

**Ocena dorobku naukowego dr. Zbigniewa Bereszyńskiego  
w związku z wnioskiem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego**

**1. Sylwetka naukowa dr. Zbigniewa Bereszyńskiego**

Dr Zbigniew Bereszyński urodził się w roku 1956, można więc śmiało zaliczyć go do grona doświadczonych badaczy. Karierę naukową historyka rozpoczął w dość nietypowy sposób. W 1980 roku ukończył studia na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując tytuł magistra chemii. Od tamtego czasu do 2016 roku pracował w różnym charakterze w gospodarce i administracji państwowej. Przez ostatnią dekadę PRL był silnie zaangażowany w działalność opozycji demokratycznej, co z pewnością zaważyło na Jego zainteresowaniach naukowych.

Dopiero od nieco ponad 20 lat śląski historyk prowadzi systematyczną działalność naukową. W jej wyniku w czerwcu 2012 r. na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie doktoryzował się na podstawie rozprawy *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” na Opolszczyźnie w latach 1980–1989*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Andrzeja Hanicha. Jej rozszerzona wersja została opublikowana w 2014 roku pt. *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, przez oddział wrocławski Instytutu Pamięci Narodowej. Od 2016 roku Habilitant zawodowo jest związany z Instytutem Śląskim w Opolu, obecnie znajduje się na emeryturze.

Biorąc pod uwagę fakt, że przedstawiony do oceny dorobek naukowy dr. Zbigniewa Bereszyńskiego jest wynikiem aktywności ostatnich 15 lat (pierwsza konferencja z jego udziałem – 2006, pierwsza publikacja – 2007) w wymiarze ilościowym należy uznać go za imponujący. Składa się nań 211 pozycji, z czego 162

powstało po doktoracie. W tej ostatniej liczbie wśród recenzowanych prac znajdują się: 4 publikacje zwarte (monografia podoktorska, publikacja albumowa oraz polska i niemiecka wersja dzieła prezentowanego jako podstawa wniosku habilitacyjnego), 104 artykuły w czasopismach naukowych oraz rozdziały w pracach zbiorowych, 2 recenzje, jedno opracowanie źródłowe oraz 30 haseł encyklopedycznych. Wspomniane prace są z reguły tekstami obszernymi, ponad 30 posiada objętość ponad 30 stron, 8 ponad 50 stron, a 3 nawet ponad 100 stron. Miejsca publikacji wskazują na bardzo silny związek Autora z ośrodkiem opolskim i Śląskiem (40 % rozdziałów) oraz ze „Studiami Śląskimi” i periodykami IPN (blisko 70 % artykułów). Uwagę zwraca brak w dorobku Kandydata prac zbiorowych, redagowanych przez niego. Przy tak dużej aktywności i efektach publikacyjnych można było oczekiwać, że podejmie On trud skupienia wokół siebie szerszego grona badaczy dla realizacji wspólnych projektów naukowych.

Podobnie, jak bardzo obszerny dorobek publikacyjny, także aktywność konferencyjna w wymiarze ilościowym robi wielkie wrażenie. Przed doktoratem Zbigniew Bereszyński wystąpił z referatami na 14 konferencjach, a w ciągu 9 lat po doktoracie uczynił to aż 82 razy. Tylko w 2016 roku wygłosił referaty na 14 konferencjach, z czego aż 8 miało miejsce w ostatnich trzech miesiącach roku. Zwraca uwagę fakt, iż zdecydowana większość tych wydarzeń organizowana była przez Instytut Pamięci Narodowej (38) lub z jego udziałem (17).

Tak dużą aktywność publikacyjną i konferencyjną należy uznać za istotną formę popularyzacji nauki. Habilitant jest też obecny w lokalnych mediach i dość powszechnie rozpoznawalny jako historyk „Solidarności” na Górnym Śląsku. Równoważy to brak wskazania we wniosku innych form popularyzacji nauki w otoczeniu. W swojej karierze dr Bereszyński miał incydentalny związek z praktyką akademicką, stąd oczywistym jest, iż nie deklaruje on doświadczenia dydaktycznego.

## **2. Ocena osiągnięć naukowo-badawczych dr. Zbigniewa Bereszyńskiego**

Podstawą wniosku o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego jest zadeklarowany przez Autora ciąg publikacji o tematyce: „Władza i społeczeństwo na Śląsku Opolskim w latach 1945–1990”, ze szczególnym uwzględnieniem monografii *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka*

*na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. 2, Opole – Gliwice 2019; wydanie niemieckie: *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990*, Opole 2020.

Biorąc pod uwagę ogromne rozmiary dorobku Habilitanta zdziwienie może budzić fakt, że do proponowanego ciągu zaliczył on niemal wszystkie swoje publikacje. Spis obejmuje 148 pozycji, tj. ponad 90 % całokształtu pisarstwa Autora po 2012 roku. Nie wszystkie one zostaną poddane analizie w niniejszej opinii. Wyłączone zostaną z niej prace nierecenzowane (18), hasła encyklopedyczne (30), monografia będąca efektem rozprawy doktorskiej oraz wydawnictwo o charakterze albumowym jako pozbawione szerszego komentarza naukowego.

Przy tak wielkiej obfitości prac niezrozumiała jest dążność Zbigniewa Bereszyńskiego do ich dodatkowego multiplikowania. W załączonym do oceny zestawie znajdują się teksty powielające raz już opublikowane wyniki badań. Tak jest w przypadku umieszczenia w nim pięciu wydań niemieckojęzycznych artykułów, które są w istocie przedrukiem ich polskich pierwowzorów, czy kilkukrotna prezentacja w skróconym lub rozszerzonym wydaniu prezentowanych wcześniej opracowań (np. trzykrotnie biogramy Jana Wyglendy, dwukrotnie dzieje „Solidarności” w Hucie „Małapanew” czy biogramy Jana Całki). W tych przypadkach również zrezygnowano z oceny, podobnie postąpiono wobec tłumaczenia monografii stanowiącej podstawę wniosku. W efekcie uwagę recenzenta skupiła jedna monografia (zostanie omówiona odrębnie jako podstawa wniosku), 60 rozdziałów w pracach zbiorowych, 26 artykułów w czasopiśmie naukowych, 2 recenzje oraz publikacja źródłowa. Jest to łącznie aż 90 pozycji. Lektura prac Zbigniewa Bereszyńskiego prowadzi do refleksji, iż wypracował On swój własny konsekwentnie prezentowany styl badawczy i pisarski. Pozwala to na łączną analizę i ocenę Jego dorobku bez odrębnego opisywania poszczególnych pozycji.

Spoglądając całościowo na aktywność publikacyjną Zbigniewa Bereszyńskiego można wyraźnie dostrzec w niej dwie cechy charakterystyczne. Są nimi koncentracja na jednym wyraźnym wątku tematycznym oraz skupienie uwagi na terytorium Opolszczyzny.

Lwią część z publikacji przedstawionych do oceny Autor poświęcił działalności opozycji demokratycznej oraz jej zwalczaniu przez aparat bezpieczeństwa. Przy ich lekturze na pierwszy rzut oka wyłania się bardzo wszechstronnie nakreślony obraz opolskiej opozycji w wielu, głównie organizacyjnych i programowych aspektach jej działalności. Poza „Solidarnością” w centrum uwagi Habilitanta znajdują się również postawy mieszkańców regionu pozostających poza strukturami związku zawodowego, jak np. środowiska naukowe, akademickie, literackie, niezależny ruch studencki, Solidarność Walcząca. Odrębnie, monograficzne opracowanie zyskały organizacje „Solidarności” w wybranych przedsiębiorstwach, np. Hucie „Małapanew”, Zakładach Cementowo-Wapienniczych „Góraźdże”, Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie, ZNTK „Opole”. Szczególnym zainteresowaniem Autora cieszyli się kolejarze. Poświęcił im 6 artykułów, z czego 4 wchodzi w skład cyklu *Koleje pod specjalnym nadzorem*.

Z nurtem tym związane są również badania biograficzne Zbigniewa Bereszyńskiego. Obok 30 krótkich haseł encyklopedycznych co najmniej 10 artykułów i rozdziałów Jego autorstwa prezentuje życiorysy ludzi związanych z pracą niepodległościową na Śląsku Opolskim. W tej liczbie znajdują się również dwa biogramy duchownych uwikłanych w konfrontację między władzą komunistyczną a społeczeństwem.

Na dostrzeżenie i uznanie zasługuje fakt, że w wielu przypadkach Autor w swoich opracowaniach dotyka własnego, osobistego doświadczenia z działalności opozycyjnej w okresie po 1980 roku. Doświadczenie to nie dominuje jednak nad spojrzeniem Badacza. Habilitant zachował znaczny dystans, nie eksponując własnego udziału w opisywanych wydarzeniach i budując narrację na rzetelnej kwerendzie źródłowej. Wszystkie te opracowania (z wyjątkiem części poświęconych kolejarzom) zamykają się w granicach chronologicznych ostatniej dekady istnienia PRL.

Szersze spojrzenie chronologicznie i problemowo uzyskał główny oponent demokratycznej opozycji, jakim w pracach Zbigniewa Bereszyńskiego jest aparat bezpieczeństwa. Poszczególne teksty odnoszą się do całego spektrum istnienia tej służby, począwszy od roku 1945 aż po rok 1990. Autor zapoznał czytelników z jej przeobrażeniami strukturalnymi, ewolucją zadań i form pracy operacyjnej, represjami

stosowanymi w stanie wojennym, aż po ewolucję personalną. W tym ostatnim aspekcie ciekawa jest próba spojrzenia socjologicznego, poświęconego np. miejscu kobiet i Żydów w szeregach UB/SB.

Swoje miejsce w dorobku Habilitanta zajmują także instytucje ściśle współpracujące z władzą, jak np. urzędy ds. wyznań, media, sądownictwo, wybrane organizacje społeczne. Aktywność aparatu bezpieczeństwa dominuje również w opisie rzeczywistości gospodarczej głównie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (6 artykułów, w tym cykl *Pod znakiem „dynamicznego rozwoju”*). W zmaganiach między władzą a społeczeństwem Autor sytuuje swoje prace na temat wybranych aktywności Kościoła katolickiego i jego dostojników.

Należy podkreślić, że Zbigniew Bereszyński rzadko kieruje swoją uwagę na tematykę niezwiązaną ze scharakteryzowaną powyżej problematyką opozycji i aparatu bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych. Tym bardziej wartymi dostrzeżenia są jego rozważania poświęcone śląskiemu Październikowi, kampanii antysemitkiej i wystąpieniom studenckim 1968 roku, Praskiej Wiośnie czy Referendum ludowemu z 1946 roku i wyborom z lat 1972-1989.

Odrębnym tematem jest zagadnienie ludności rodzimej żyjącej na Śląsku Opolskim. W artykułach Habilitant analizuje głównie kwestie jej stosunku do władzy oraz inwigilacji ze strony aparatu bezpieczeństwa, a także postaw emigracyjnych, głównie w ostatnim okresie istnienia PRL. W szerszym zakresie wątek ten został rozwinięty w monografii habilitacyjnej.

Jak już wspomniano, niemal wszystkie prace Zbigniewa Bereszyńskiego dotyczą terytorium Opolszczyzny. Sporadycznie wykracza On poza ten obszar, a i w tych przypadkach do uzasadnienia prezentowanych tez najczęściej wykorzystuje przykłady z Opola i jego okolic. Wielokrotnie, bo aż 24 razy na 90 tekstów, traktuje województwo opolskie jako terytorialną egzemplifikację procesów szerszych, zachodzących w skali ogólnopolskiej. Wyjątkiem jest tu Dolny Śląsk, który czasami traktowany jest przez Kandydata niejako pomocniczo w badaniach nad sąsiednim regionem.

Przedstawiona analiza tematyczna pozwala na stwierdzenie, że w osobie Habilitanta ostatnia dekada PRL na Opolszczyźnie, a szczególnie zmagania demokratycznej opozycji z policją polityczną, zyskały niezwykle płodnego,

dociekliwego i drobiazgowego badacza. Wszystkie prezentowane przez Niego ustalenia poparte zostały dogłębną kwerendą źródłową w zasobie archiwalnym po byłej Służbie Bezpieczeństwa, a stawiane tezy są zawsze rzetelnie udokumentowane. Wydaje się, że wątki tematyczne podejmowane przez Zbigniewa Bereszyńskiego każdorazowo uzyskują formę skończoną pod względem ustaleń faktograficznych. Trudno będzie tu dodać cokolwiek nowego, szczególnie, jeśli ograniczamy się do ustaleń wynikających z akt byłej SB.

Powyższa ocena – poza autentycznym uznaniem dla dorobku Badacza – musi jednak skłaniać do zgłoszenia poważnych wątpliwości. Koncentracja na aktach zdeponowanych w archiwach podległych Instytutowi Pamięci Narodowej spowodowała, że generalnie poza zainteresowaniem Autora znalazła się dokumentacja innej proveniencji. Rzadko odwiedzał On archiwa państwowe, w tym kluczowe dla badacza polskich dziejów najnowszych Archiwum Akt Nowych. W kilku tekstach pojawiają się ślady poszukiwań prowadzonych w Archiwum Państwowym w Opolu; tu kroki Habilitanta skierowane były do właściwych zespołów (np. KW PZPR). W tych przypadkach jednak znów dostrzegamy mankament pisarstwa Zbigniewa Bereszyńskiego, jakim jest ograniczanie się do jednej grupy źródeł. Gdy korzysta On z akt KW PZPR poza swoją uwagę pozostawia dokumentację wytworzoną przez inne podmioty, w tym nawet przez SB. Generalnie jednak wizyty w innych niż podległych IPN archiwach nie dotyczyły głównego wątku badań nad opozycją demokratyczną i działalnością aparatu bezpieczeństwa. W tych przypadkach śląski historyk konsekwentnie stawia niemal wyłącznie na akta pozostające w gestii opolskiego IPN.

Próżno też szukać w zestawieniach bibliografii załączonych do kolejnych prac badacza typowych i pożądanых przecież dla badań nad końcem XX wieku źródeł prasowych, wspomnieniowych czy historii mówionej. Tych narzędzi Zbigniew Bereszyński nie używa praktycznie wcale.

Przy badaniu wątków wykraczających poza obszar Opolszczyzny Autor posiłkuje się literaturą przedmiotu. Czyni to jednak dość oszczędnie. Wydaje się, że swobodnie porusza się po dorobku naukowym dotyczącym Górnego Śląska, uzupełniając go pracami powstałymi w zaprzyjaźnionych oddziałach IPN. Znacznie rzadziej w jego przypisach znajdziemy publikacje naświetlające inne aspekty

funkcjonowania PRL, nawet opracowania dotyczące problematyki działalności opozycji i aparatu bezpieczeństwa w skali ogólnopolskiej lub innych regionów kraju. Można by zaryzykować stwierdzenie, że Habilitant prowadzi tak intensywne kwerendy w archiwum opolskiego oddziału IPN oraz tak wiele czasu poświęca pisarstwu, że musi się to odbić na poznaniu przez niego istniejącego dorobku innych historyków.

Godne pochwały upublicznianie bardzo obszernych badań przy znacznym ich ograniczeniu terytorialnym, chronologicznym i problemowym skutkuje niepokojącą tendencją do wielokrotnego podejmowania tych samych tematów. Konsekwencją tego jest zbyt częste duplikowanie raz już prezentowanych wyników. Objawia się to w podwójnym publikowaniu całych tekstów oraz ich fragmentów. W całości lub w obszernych partiach miało to miejsce w co najmniej kilkunastu przypadkach. Dziwi to choćby ze względu na fakt, że przedstawiony do oceny dorobek jest olbrzymi i liczbowo niewiele straciłby po usunięciu zduplikowanych pozycji.

Nawet jednak pomijając teksty ukazujące się dwukrotnie (np. w języku niemieckim) stoimy przed problemem częstego powielania drobniejszych fragmentów, niejednokrotnie całych akapitów. Działo się to zarówno w przypadku przenoszenia wyimków z opublikowanej pracy doktorskiej do kolejnych artykułów, a nawet do monografii habilitacyjnej, jak i nasycenie tej ostatniej obfitymi fragmentami wcześniej opublikowanych artykułów. Oczywistym wytłumaczeniem jest pojawianie się podejmowanych wątków w kolejnych odsłonach innych badań, jednak – przy znacznej skali - trudno przyjąć to uzasadnienie bez pretensji o błędne formułowanie kolejnych przedmiotów studiów. Nawet przy tak dużej liczbie tekstów poddanych ocenie liczba parudziesięciu przypadków ujawnia skalę trudną do zaakceptowania.

Bardzo wysoki stopień kompetencji faktograficznych Zbigniewa Bereszyńskiego daje Mu legitymację do podejmowania działalności recenzyjnej. W zaprezentowanym zestawieniu znajdujemy dwie recenzje opublikowane w czasopismach naukowych. Oba teksty cechują się dużą rzetelnością materiałową i szczegółową analizą faktograficzną. Zaprezentowana w nich dyskusja z autorami dotyczy właśnie szczegółowych ustaleń dotyczących poszczególnych faktów. Podobnie jednak jak w innych pracach nie zwracał On uwagi na inne aspekty ocenianych prac, jak np. stronę interpretacyjną,



metodologiczną itd. W efekcie recenzje mają raczej charakter omówienia niż dyskusji naukowej.

Z naukowego punktu widzenia trudno wysoko ocenić publikację źródłową Habilitanta. Popularny wypis materiałów dotyczących działalności opozycji na Śląsku Opolskim zawiera tekst jego grypsów z okresu internowania. Mają one ograniczony walor poznawczy, a brak jakiegokolwiek opracowania czyni tekst mało istotnym.

### **3. Ocena deklarowanego głównego osiągnięcia naukowego dr. Zbigniewa Bereszyńskiego**

Szczególą rolę w deklarowanym dorobku dr. Zbigniewa Bereszyńskiego odgrywa najnowsza monografia *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. 2, Opole – Gliwice 2019 oraz jej niemieckie wydanie *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990*, Opole 2020.

Praca stanowi stosunkowo nowy wątek badań Habilitanta. Wcześniej osiem artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych i fragmenty doktoratu odnoszą się do życia ludności niemieckiej, głównie właśnie w kontekście działań represyjnych aparatu bezpieczeństwa. Na łączność tych fragmentów z monografią spojrzymy w dalszych partiach recenzji.

Praca zawiera wykaz skrótów, słowo od wydawcy, wstęp, 11 rozdziałów, zakończenie, polsko i anglojęzyczne streszczenie, indeksy osób i geograficzny oraz bibliografię. Nie przekonuje mnie kolejność umieszczenia tych części, nie jest to jednak sprawa istotna. Pracę uzupełnia na 16 stronach ciekawy zbiór fotografii, niestety bez podania źródła ich pozyskania. Praca łącznie obejmuje 247 stron, z czego 208 tekstu merytorycznego.

Duża liczba rozdziałów i ich omówienie w bardzo krótkim (4 strony) wstępie powoduje, że ta początkowa część pracy jest niezwykle lakoniczna i powierzchowna. Znajdujemy w niej uzasadnienie podjęcia tematu, wspomnienie nazwisk autorów, którzy pisali o sytuacji ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej oraz wzmiankę o wykorzystanych źródłach. Niestety, brakuje szerszego namysłu nad



istotnymi dla tematu sprawami takimi jak zakres terytorialny, chronologiczny, rzeczowy, podstawy metodologiczne czy analiza istniejącego stanu badań i zasobu źródłowego.

Mankamenty te, to nie tylko uchybienia formalne. Ten brak namysłu bardzo wyraźnie odbija się na konstrukcji monografii i jej treści. Od początku nie bardzo wiadomo jakie są wzajemne relacje między dwoma podmiotami wskazanymi w tytule, połączonymi spójnikiem „i”. Czy głównym obiektem badań jest komunistyczny aparat bezpieczeństwa, czy ludność niemiecka na Górnym Śląsku? A może aktywność tego pierwszego „na odcinku” – by użyć adekwatnego w tym przypadku języka źródeł – ludności niemieckiej? Ale – idąc dalej – jak Autor rozumie pojęcie ludności niemieckiej? Miejscami utożsamia ją z ludnością rodzimą, innym razem ze zweryfikowaną pozytywnie ludnością zamieszkującą Górny Śląsk przed rokiem 1945, a jeszcze innym z osobami, które demonstracyjnie opowiadały się za niemieckością. Zbiory te nie są przecież tożsame. Najbardziej precyzyjną definicją tej grupy, którą można odczytać z narracji rozprawy, są ludzie, w danym momencie uznawani za Niemców przez aparat bezpieczeństwa. Jest to jednak definicja, którą może skonstruować czytelnik na podstawie lektury, Zbigniew Bereszyński mu w tym nie pomaga. Inną sprawą pozostaje, czy definicja taka jest słuszna.

Za wątpliwościami wywołanymi brakiem wyjaśnienia zakresu rzeczowego idą dalsze: jak Autor identyfikuje obszar Górnego Śląska? Kłopot powodują przecież nie tylko dokonywane po wojnie zmiany podziału administracyjnego kraju. Czym uzasadnia przyjęte cezury? Czytelnik może to sobie wprawdzie sam wyjaśnić, ale jednak w pracy na stopień naukowy jest to oczywistym obowiązkiem narratora.

Duży kłopot pojawia się w ocenie konstrukcji rozprawy. Habilitant deklaruje wprawdzie układ chronologiczno-problemowy, ale tylko w bardzo ogólnym zarysie można zgodzić się z taką opinią. Trudno bowiem doszukać się tu wyraźnie zdefiniowanych problemów, a sama chronologia wielokrotnie podlega poważnym zaburzeniom. Ze 194 stron obejmujących okres powojennego czterdziestopięciolecia ponad 90 (6 z 11 rozdziałów) dotyczy jego ostatnich 7 lat. I z pewnością nie wynika to ze szczególnego nagromadzenia zachodzących wówczas procesów. Już samo to pokazuje, że Autor w rzeczywistości nie panuje nad skompletowanym materiałem

źródłowym, a prezentuje go jedynie w proporcjach, w jakich udało mu się tenże zgromadzić.

Rozdział pierwszy dedykowany został zagadnieniu aktywności aparatu bezpieczeństwa wobec procesu wysiedlenia Niemców. Niestety, obraz zbudowano bardzo mechanicznie. Nie znajdziemy tu głębszych rozważań na temat mozaiki etnicznej Opolszczyzny ani polityki państwa w tym zakresie. Tym bardziej próżno poszukiwać analizy miejsca aparatu bezpieczeństwa w strukturach tegoż państwa, jego zadań i stopnia dążenia do własnej ich kreacji. W to miejsce otrzymaliśmy bardzo schematyczną, materiałową prezentację informacji pochodzących ze źródeł. Przyznać trzeba, że zgromadzona dokumentacja jest ciekawa, ale bardzo jednostronna. W jej skład – niemal wyłącznie – wchodzi akta wytworzone przez aparat bezpieczeństwa. Siłą rzeczy więc dominuje tu perspektywa tej służby i jej „zadaniowej” aktywności. Tym samym otrzymujemy bardzo uproszczone, a czasami błędne oceny, jak np. te, utożsamiające niemal każdy opór wobec władzy z postawami proniemieckimi.

Podobnie prezentuje się rozdział drugi, który – deklaratywnie – poświęcony został analizie proniemieckich (cokolwiek by to znaczyło) postaw ludności niemieckiej (również bez jej zdefiniowania) oraz walce z nimi (ludnością czy postawami?) w okresie do 1956 roku. Habilitant nie widzi w tym przypadku wielkich zmian w polityce państwa w tym okresie i wpływu na nią sytuacji międzynarodowej. Nie wyjaśnia też związku między skutkami błędów polskiej władzy z narastającą do niej niechęcią rdzennych mieszkańców Opolszczyzny. Nie znajdziemy tu np. analizy przebiegu referendum ludowego z czerwca 1946 roku i skali negatywnych odpowiedzi na jego ostatnie pytanie czy konfliktów majątkowych między starymi i nowymi mieszkańcami. W tym kontekście nie dziwią, wynikające ze schematycznego przyjęcia narracji źródeł UB, tezy, iż bojkot ze strony mieszkańców obchodów święta 22 lipca czy prowadzenie korespondencji z rodzinami w Niemczech były przejawami postaw proniemieckich. Autor wspomina wprawdzie o aktywności pohitlerowskich grup zbrojnych, ale czyni to w sposób kronikarski, nie dostrzegając ani ich związków z społecznością lokalną, ani z szerszą polityką, z przejawami represyjnej polityki państwa, ani też z powszechnym przecież po wojnie procederem rozbójniczym. Lista takich niedopowiedzeń i uproszczeń zajęłaby kilka stron.

Cezurą początkową trzeciego rozdziału jest rok 1956. Nie bardzo wiadomo dlaczego pominięto przy tym umowę między polskim PCK i niemieckim DRK (krótka wzmianka o niej znajduje się w dalszych partiach rozdziału), która przyczyniła się do akcji łączenia rodzin zapoczątkowanej wcześniej przecież, niż dojście do władzy Władysława Gomułki. A już zupełnie trudno się zgodzić na określenie zamknięcia rozdziału stwierdzeniem ... „i w latach następnych”. Te lata następne to połowa lat siedemdziesiątych. Ale dlaczego? Wyraźnie razi połączenie w tym rozdziale fal emigracyjnych ludności śląskiej z lat pięćdziesiątych i siedemdziesiątych bez wskazania różnych podstaw prawnych, okoliczności i zasad organizacyjnych. Także polityka państwa w całym opisywanym okresie (1956-1976?) nie wykazuje dla Autora zmian wartych analizy.

Rozdział czwarty poświęcony został układowi PRL-RFN, procesowi odprężenia na świecie i ich lokalnym konsekwencjom. Narracja zawiera jednak wyłącznie treści poświęcone wyjazdom Ślązaków do Niemiec, a przesunięta jest aż do roku 1989.

W kolejnym, piątym rozdziale badacz powraca do prezentacji informacji na temat „walki z przejawami niemczyzny i postaw proniemieckich”(?) w latach 1956-1989. Nie znajdziemy tu jednak ani analizy celów i form aktywności aparatu bezpieczeństwa, ani postaw samych zainteresowanych. Trudno za niemal wyłącznie przejawy tych ostatnich uznać stawianie nagrobków w języku niemieckim. Ponownie zaś otrzymujemy materiałowe zestawienie kolejnych przejawów inwigilacji i represji stosowanych wobec ludności prezentującej postawy niezgodne z oczekiwaniami władzy. W tym jednym przypadku dowiadujemy się nieco o przekształceniach strukturalnych w samej SB, choć ograniczonych do dość wąskiego czasu i ukazanych powierzchownie. Jako przykład narracji Autora może posłużyć cytat ze s. 111: „Służba bezpieczeństwa podejmowała różnego rodzaju działania represyjne wobec osób podejrzanych o manifestowanie postaw proniemieckich. W wyniku jej działań doszło do ukarania przez sądy lub kolegia karno-administracyjne dużej liczby osób”. Co wynika z takich stwierdzeń?

Kolejnych sześć rozdziałów można omówić łącznie. Wprawdzie formalnie zostały one wyodrębnione, jednak w zasadzie trudno doszukać się klarownego kryterium tego podziału. Tych 90 stron poświęconych zostało okresowi 1983-1990, a

niewielu sztucznie i chaotycznie wydzielone zostały problemy rodzących się struktur organizacyjnych mniejszości niemieckiej (r. VI, X i XI), emigracji lat osiemdziesiątych (r. VII), taktyki stosowanej przez SB (nazwanej nawet „nową strategią” – r. VIII i IX). Kandydat usiłował przedstawić te zagadnienia w porządku chronologicznym, ale próba taka (8 lat w 6 rozdziałach) nie mogła się powieść. Poszczególne wątki i przejawy aktywności obu podmiotów pracy na jej kartach dość dowolnie łączą się ze sobą i przeplatają.

Obok powyższych słów krytycznych na temat konstrukcji pracy i sposobu narracji należy również negatywnie ocenić jej stronę metodologiczną. Choć właściwszym stwierdzeniem byłoby uznanie całkowitej rezygnacji z jej stosowania. Praca jest w istocie zestawieniem informacji pochodzących z drobiazgowej – przynajmniej – kwerendy przeprowadzonej głównie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, uzupełnionej w podobnych archiwach we Wrocławiu i – śladowo – w Warszawie i Krakowie. Dla zobrazowania tej tezy można przywołać fakt użycia na około 200 stronach aż 719 razy słowa *ibidem*, odnoszącego się przede wszystkim do katowickiego archiwum. Bardzo nieliczne są uzupełnienia pochodzące z akt zdeponowanych w archiwach państwowych w Katowicach i Opolu.

Wydaje się jednak, że nawet dokumentacja b. SB nie została wykorzystana satysfakcjonująco. W pracy dominują informacje z lat 1983-1989. Można więc wysnuć wniosek, że Autor wypełnił tekst „tym, co znalazł” bez poddania materiału hierarchizacji i selekcji. Dodatkową przesłanką dla tego wniosku jest bliska korelacja dominujących części pracy z dotychczasowym dorobkiem Habilitanta. I nie jest to tylko korelacja tematyczna. Niestety, w pracy – podobnie, jak w całym piśmarstwie Zbigniewa Bereszyńskiego – znajduje się wiele autozapóżyceń z wcześniejszych publikacji. Np. obszernie fragmenty (akapity) ze stron 28-32, 48, 91-92, 157, 192-196, 201-204 pochodzą bądź z monografii podoktorskiej, bądź z wcześniejszych artykułów.

Trudnym do wyjaśnienia w przypadku historyka o niewątpliwie bardzo głębokiej wiedzy na temat działalności aparatu bezpieczeństwa, także wśród ludności rodzimej na Śląsku Opolskim, jest niezwykle oszczędne korzystanie z istniejącego dorobku innych naukowców. We wstępie znajdujemy stwierdzenie, iż „tą [relacji między aparatem bezpieczeństwa a ludnością pochodzenia miejscowego] tematyką zajmowało się już

wielu badaczy”, po czym znajduje się 35 dobrze zidentyfikowanych nazwisk. Wyników prac tych osób jednak niemal nie znajdujemy na kartach książki. Cała jej bibliografia zawiera jedynie 81 pozycji, z czego 8 jest autorstwa Habilitanta. Swoją drogą trudno zrozumieć umieszczenie na liście odrębnie pierwodruku, a następnie jego tłumaczenia na język niemiecki jako dwóch odrębnych publikacji.

Sama bibliografia również nie jest pozbawiona wad technicznych. Niezrozumiałe jest rozpoczynanie opisu poszczególnych prac od inicjału ich autora oraz umieszczenie ich wykazu po streszczeniach i indeksach.

#### **4. Aktywność dydaktyczna i popularyzatorska**

Droga zawodowa i naukowa, którą przeszedł dr Zbigniew Bereszyński powoduje, że – powtórzmy - nie zdobył on doświadczenia akademickiego i dydaktycznego. Częściowo ten brak zastąpiła aktywność w Instytucie Śląskim (do 2019 roku Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu). Niewątpliwe zasługi w upowszechnianiu wiedzy historycznej zarówno w środowisku naukowym, jak i w przestrzeni publicznej usprawiedliwiają jednak nierygorystyczne stosowanie tego kryterium w ocenie.

#### **5. Konkluzja:**

Usiłując dokonać całościowej oceny dorobku naukowego Kandydata recenzent staje przed niełatwym zadaniem. Z pewnością wielkim jego atutem jest ogromna pracowitość objawiająca się niespotykanym u innych badaczy na tym etapie kariery naukowej dorobkiem ponad 200 publikacji, w tym blisko 170 po doktoracie oraz referatami wygłoszonymi na blisko 100 konferencjach, w tym 82 na aktualnym etapie drogi awansowej. Już ten fakt zmusza do postawienia Habilitanta w szeregu twórców najbardziej przybliżających czytelnikom najnowsze dzieje swojego regionu.

Z drugiej strony podejmowana tematyka na wąski charakter, ograniczony do zagadnień funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa, opozycji demokratycznej oraz – w ostatnim czasie – powiązania obu tych wątków z historią ludności rodzimej. Niemal wszystkie aktywności Zbigniewa Bereszyńskiego wiążą się z terytorium Opolszczyzny. To zawężenie terytorialne i problemowe widoczne jest również w wyborach

dokonywanych odnoście do penetrowanych archiwów. W rozpoznanej materii archiwalnej absolutnie dominuje spuścizna zdeponowana w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, głównie w oddziałach opolskim i sąsiednich. Wnioskując z prezentowanych źródeł można stwierdzić, że sporadycznie historyk był gościem archiwów niezbędnych dla badacza dziejów najnowszych, jak np. Archiwum Akt Nowych czy archiwa państwowe. W znikomym zakresie korzysta on również z prasy, memuarystyki czy relacji ustnych. Dziwi to, jeśli skonstatujemy, że w pracach Habilitanta dominuje ostatnia dekada PRL, a więc czas, który świetnie może pamiętać jeszcze wielu świadków historii.

Mało przekonujący jest styl pisarstwa Zbigniewa Bereszyńskiego. Koncentracja na pojedynczych faktach zaczerpniętych ze źródeł „resortowych” przy pominięciu umieszczenia ich w szerszym kontekście problemowym, terytorialnym i chronologicznym daje obraz szczątkowy, pozbawiony analiz i głębszej interpretacji. Materiałowa narracja tak skomplikowanej materii, jaką jest niedawna przeszłość, choćby widziana wyłącznie z perspektywy jednego regionu, nie może dać satysfakcjonująco objaśniającego obrazu

Kierując się klasycznymi kryteriami oceny dorobku Kandydata, w których poczesne miejsce zajmuje monografia „habilitacyjna”, trzeba stwierdzić, że jest ona jego słabą stroną. Rozprawa nie wyjaśnia tytułowych problemów, jest wadliwie skonstruowana, oparta na zbyt wąskim materiale źródłowym i niedostatecznym rozpoznaniu istniejącego, obszernego przecież stanu wiedzy historycznej.

Osobiście razi mnie zbyt liczne powielanie raz już opublikowanych wyników badań w postaci kolejnych, tożsamyh artykułów lub całych fragmentów przenoszonych do nowych prac. Być może przy tak obfitym dorobku jest to nieuniknione, jednak co do zasady trudno zaakceptować tę praktykę.

Mimo podkreślanej już dużej obfitości twórczości naukowej Zbigniewa Bereszyńskiego należy dostrzec, że ma ona dość homogeniczny charakter. Publikacje koncentrują się na wąskim spektrum badawczym, podobne są formy jej upubliczniania. Wyniki badań Autora można znaleźć na łamach publikacji wydawanych przez Instytut Pamięci Narodowej, ukazują się najczęściej w towarzystwie tekstów dość wąskiego kręgu innych historyków. Próżno szukać nazwiska Habilitanta w spisach treści

uznanych czasopism ogólnopolskich, czy – tym bardziej – międzynarodowych. Podobnie rzecz się ma z konferencjami, w których uczestniczył. Wszystkie mają charakter lokalny, bądź „resortowy”, związany z Instytutem Pamięci Narodowej. Nie znajdujemy też Zbigniewa Bereszyńskiego wśród kreatorów życia naukowego jako redaktora prac prezentujących wyniki badań zespołów naukowych lub organizatorów konferencji. Jego naukowe CV milczy też o uzyskanych lub tylko wnioskowanych grantach badawczych.

Biorąc powyższe pod uwagę, w mojej ocenie, dorobek dr. Zbigniewa Bereszyńskiego nie stanowi znaczącego wkładu w rozwój dyscypliny historia i uważam wniosek o nadanie Mu stopnia naukowego doktora habilitowanego za przedwczesny.

Pozostając w zgodzie z zapisami art. 219 p. 1 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce określającej kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego nie mogę poprzeć wniosku dr. Zbigniewa Bereszyńskiego o nadanie Mu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych.

Adam Meloušek